

WALKA O ZASZCZYTY W KOŚCIELE

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO MARKA (MK 10, 35-45)

Jakub i Jan, synowie Zebedeusza, zbliżyli się do Jezusa i rzekli: „Nauczycielu, chcemy, żebyś nam uczynił to, o co Cię poprosimy”. On ich zapytał: „Co chcecie, żebym wam uczynił?” Rzekli Mu: „Użycz nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, drugi po lewej Twojej stronie”. Jezus im odparł: „Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony?” Odpowiedzieli Mu: „Możemy”. Lecz Jezus rzekł do nich: „Kielich, który Ja mam pić, pić będziecie; i chrzest, który Ja mam przyjąć, wy również przyjmiecie. Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej lub lewej, ale dostanie się ono tym, dla których zostało przygotowane”.

Gdy dziesięciu to usłyszało, poczęli oburzać się na Jakuba i Jana. A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł do nich: „Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie między wami. Lecz kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich. Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu”.

PYTANIA DO DZIELENIA:

1. Czy łapię się na dążeniu do dominacji, władzy w relacjach z osobami w rodzinie, w pracy, na uczelni?
2. Czy spotkałem się z postawą bezinteresownej służby wobec drugiego człowieka? Czy jest we mnie pragnienie takiej postawy?
3. Kiedy i na co ostatnio się oburzałem (-am)?

KOMENTARZ

Jakub i Jan, synowie Zebedeusza, zbliżyli się do Jezusa i rzekli: «Nauczycielu, chcemy, żebyś nam uczynił to, o co Cię poprosimy» (Mk 10, 35)

Jakub i Jan są wraz z Piotrem wybranymi świadkami wskrzeszenia córki Jaira, przemienienia na Górze Tabor i konania w Ogrójcu. Łukasz nazywa ich Boanerges – synowie gromu (Łk 9, 54), kiedy w gniewie chcieli zesłać ogień na miasteczko samarytańskie, które nie chciało gościć Jezusa zmierzającego do Jerozolimy. Chcą oni osiągnąć własne cele, nie wahając się na stronie prosić Jezusa o zrealizowanie ich planów. Mogło to być skutkiem obietnicy Jezusa o stokrotnej nagrodzie teraz i przyszłej chwale w Królestwie Bożym za opuszczenie wszystkiego i pójście za Nim (Mk 10, 28-31). Ich gwałtowne charaktery i pasja, z jaką dotychczas szli za Mistrzem, kazały im już teraz zatroszczyć się o odpowiednie miejsca w przyszłości. Daje tu o sobie znać stale obecna w nas tęsknota, pragnienie posiadania władzy i chwały, która jest poniekąd naturalną reakcją na słabość i kruchość, której człowiek nieustannie doświadcza.

On ich zapytał: «Co chcecie, żebym wam uczynił?» (Mk 10, 36)

Jezus nie zganił ich, choć wiedział, co kryło się w ich sercu (J 2, 24-25). Zadał im to samo pytanie, które za chwilę postawi Bartymeuszowi – ślepego spod Jerycha (Mk 10, 46nn). Pozwolił w ten sposób na wyrażenie ich pragnień i najgłębszych oczekiwań. W ten sposób docierał do głębi ich serc, by tam wreszcie mogło paść Jego słowo i wydać stokrotny plon.

Rzekli Mu: «Daj nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, drugi po lewej Twojej stronie». Jezus im odparł: «Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony?» (Mk 10, 37-38)

Jaka szczerłość! Jan i Jakub chcieli wyprzedzić pozostałych uczniów, włącznie z Piotrem. Chcieli być najbliższym Jezusa, tak mieli gorące serca i tak wielką miłością pałali ku swemu Panu, że w rywalizacji o pierwsze miejsce przy Panu posunęli się do protekcji.

„Nie wiecie o, co prosicie” – nie rozumieli, że Jezus nie dąży do ziemskiej władzy. On powoli uświadamia im, co naprawdę Go czeka i że wierni Mu Apostołowie także będą mieli udział w Jego cierpieniach i chwale.

„Pić kielich” – w Starym Testamencie kielich jest często symbolem cierpienia, losu, śmierci (Ps 75, 9; Iz 51, 17-22; Ez 23, 31-34). Jezus w Ogrodzie Oliwnym będzie prosił Ojca: „Oddal ode Mnie ten kielich” (Mk 14, 36).

„Przyjąć chrzest, którym mam być ochrzczony”: greckie słowo „baptidzein”, które tłumaczymy jako „chrzczyć”, oznacza „zanurzać”. Jezus zostanie „zanurzony” w otchłani cierpienia, zostanie pogrążony w gorzkich wodach śmierci (Ps 69, 2-3.15; Rz 6, 3).

Odpowiedzieli Mu: «Możemy». Lecz Jezus rzekł do nich: «Kielich, który Ja mam pić, pić będziecie; i chrzest, który Ja mam przyjąć, wy również przyjmiecie. Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej lub lewej, ale dostanie się ono tym, dla których zostało przygotowane» (Mk 10, 39-40)

Oczywiście dalej nie rozumieli. Lecz Jezus zapewnia ich, że droga do prawdziwej chwały będzie prowadziła przez naśladowanie Go aż do męczeństwa. Pierwszym męczennikiem spośród Apostołów będzie Jakub (Dz 12, 1-2). Także Jan będzie miał swój udział w cierpieniu i prześladowaniach, kiedy zostanie zesłany na wypę Patmos (Ap 1, 9).

Gdy dziesięciu to usłyszało, poczęli oburzać się na Jakuba i Jana (Mk 10, 41)

Pozostali Apostołowie ubiegali się o te same stanowiska (por. Mk 9, 34). Jeśli się oburzali, to dlatego, że w sercach mieli te same ambicje i ktoś ich uprzedził.

A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł do nich: «Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie między wami. Lecz kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich» (Mk 10, 42-43)

Ucisk i dawanie odczucia posiadanej władzy – to instrumenty, którymi posługują się władcy tego świata. Jezus nie chce dla swoich uczniów takiej władzy ani wielkości. Pokazuje im, jak stać się prawdziwie wielkim i pierwszym w Królestwie Bożym: poprzez służbę bliźnim. Czynił tak m.in. św. Paweł, który pisał do pierwszych chrześcijan: „nie zależąc od nikogo, stałem się niewolnikiem wszystkich, aby tym liczniejsi byli ci, których pozyskam [dla Chrystusa] (...). Dla słabych stałem się jak słaby, by pozyskać słabych. Stałem się wszystkim dla wszystkich, żeby w ogóle ocalić przynajmniej niektórych. Wszystko zaś czynię dla Ewangelii, by mieć w niej swój udział” (1 Kor 9, 19. 22-23).

«Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu» (Mk 10, 45)

Jezus umrze jako Sługa Jahwe (Iz 53, 10-12), uiszczy On cenę okupu za grzechy każdego człowieka (1 Tm 2, 6). Wcześniej w Wieczerniku wyrazi tę prawdę ustanawiając Eucharystię:

„To jest Ciało moje, które za was będzie wydane” (Łk 22, 19) oraz „To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana” (Mk 14, 24).

MEDYTACJA

Ta perykopa ewangeliczna burzy całe nasze podejście do życia. Jesteśmy jak Apostołowie, którzy z nauczania Jezusa słyszą tylko niektóre treści, te nam pasujące. Na te związane z krzyżem, prześladowaniem z Jego powodu i Ewangelii mamy zamknięte uszy. Za to chętnie słuchamy o nagrodach, wyniesieniach, królowaniu, godności, podkładając pod te terminy własne treści, własne pragnienia i dążenia. Szczególnie niebezpieczna jest żądza władzy, jest w niej coś demonicznego: „nie będę służył” oraz „będziecie jak Bóg”.

Na co dzień jesteśmy świadkami przepychanek podobnych do tych, które były między uczniami Jezusa. Wokół nas mnóstwo walk o wpływy, o pierwsze miejsca, o większy prestiż, o godności, jednym słowem, żeby być wielkim i pierwszym spośród innych, by nimi rządzić, sprawować władzę. Jeśli są to działania jawne, stanowią mniejszy problem, bo wyrzeczenie się tego, zmiana myślenia jest jakoś łatwiejsza. O wiele większy problem stanowią ukryte i nieuświadomione dążenia do bycia wielkim i pierwszym, gdy są dodatkowo wzmocnione ideologicznie czy religijnie. Wówczas łatwo jest stać się tyranem myśląc, że podejmuje się działania w imię służby bliźniemu. Szczególnie bolesne jest szukanie wielkości i pierwszeństwa według modelu światowego w rodzinie i wspólnotach kościelnych, gdzie z założenia oczekuje się działań ożywionych miłością i służbą.

Jezus cierpliwie wysłuchuje uczniów, którzy przychodzą do Niego w szczerości serca, prosząc o przywileje. Na swój sposób kochali Jezusa i chcieli być jak najbliżej Niego. Nie zostali odrzuceni, ale Jezus to ich gorące pragnienie skierował na inne tory. Oni głęboko odślonili swe serca, a On głęboko wszedł w nie, zaszczepiając nowość swojej Ewangelii, która wywraca do góry nogami nasze myślenie: „*kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich*”. Wielkość i pierwszeństwo w królestwie Bożym zależą od siły miłości, by posiadając siebie, dawać siebie wszystkim bez wyjątku.